ROK II. Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego" 46

SIŁA

Miłość Wolność Sprawiedliwość

„SIŁA"
wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyńcz. w Polsce 25 mkp., w Niemcz. 4 mkn.

Prenumerata na mies. listopad 100 mkp. — w Niemczech 4 mkn miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

ADRES:
Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12 — Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3.

= Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy =

Doczekamy się!

Wbrew przewidywaniom i rachubom, stronnictwa narodowe weszły do Sejmu w ilości stanowiącej zaledwie 40 proc. mandatów. Inne stronnictwa wraz z mniejszościami narodowemi otrzymały pozostałe 60 proc.

Zaznaczamy, iż stało się to wbrew przewidywaniom i rachubom, gdyż, znając nastroje i sentyment narodu, przypuszczać można było, że wybory dadzą conajmniej odwrotny wynik.

U wielu nasuwa się stąd pytanie, czy istotnie kierunek radykalny w Polsce ma tak wielką ilość zwolenników, bo aż 40 proc. ogółu głosujących — inni z trwogą na sercu rozmyślają nad tem, czy naprawdę prąd „nienawiści" zatoczył na horyzoncie naszym tak szerokie kręgi?

Bardziej pesymistycznie usposobieni oddają się nieomal rozpaczy — inni, którzy mieli okazję do zbliżenia się z szerokiemi warstwami ludowemi i którzy mieli możność zbadać psychikę i obserwować sentyment narodu, z otuchą patrzą w dalszą przyszłość.

Istotnie nie ma powodu do jakichkolwiek zwątpień — naród nasz bowiem zbyt wiele tężyzny moralnej wyniósł z okresu niewoli, by pozwolić ducha swego zatruć jadem bratniej nienawiści; naród nasz pomny na tradycję ojców, pozostał wierny ideałom narodowym.

Przewaga żywiołów wywrotowych nie jest bynajmniej dowodem ich zwycięstwa.

Masy te, które przez nieuczciwą i demagogiczną agitację pozyskać się im udało, jak mieliśmy niezliczone tego dowody, nie podzielały i nie podzielają wcale ani ich programu, ani taktyki, ani polityki.

Poszły one za nimi jedynie zwabione ułudnemi obiecankami, nie zdając sobie świadomości ze swego czynu.

Obserwujemy fakt, że tam, gdzie uświadomienie to było większe, mianowicie w środowiskach miejskich, żniwo demagogji nie było tak obfite jak na wsiach wśród warstw niżej stojących pod względem kulturalnym i oświatowym.

Zwycięstwo lewicy — to dowód haniebnego tumanienia mas — to jedno wielkie nieporozumienie.

Skutki tego nieporozumienia mogą być jednak katastrofalne dla narodu i państwa.

System bowiem, który zwycięsko wyszedł z wyborów przez swą czteroletnią gospodarkę doprowadził do rozstroju stosunki społeczne, wprowadził zamęt gospodarczy i obniżył powagę państwa na zewnątrz.

Obecnie nie daje nam absolutnie gwarancji naprawy tego wszystkiego — owszem idąc temi co uprzednio śladami i w tymże samym kierunku, przepełnia nas obawami, że wprowadzi jeszcze gorszy rozstrój finansów, dewaluację pieniądza, że wzmoże bardziej niż obecnie drożyznę, a w rezultacie prowadzić nas będzie ku bolszewizmowi.

Niech jednak lewica wie, że o ile pójdzie tą samą drogą, którą szła dotychczas, o ile zbrata się w Sejmie z wrogami narodu i pocznie w dalszym ciągu prowadzić pracę wbrew intencjom i woli narodu — naród oprzytomnieje z chwilowego stanu oszołomienia i cierpliwości jego przebierze się miarka i wówczas... albo nagiąć się każe do swej woli... albo wypowie straszne: biada sprzeniewierzycielom...

Dlaczego przeciw Piłsudskiemu?

Krytykę postępowania obecnego Naczelnika Państwa p. Piłsudskiego bierze się u nas zwykle za podkopywanie władzy. Jest to fałsz. Naczelnik Państwa jest pierwszym obywatelem państwa i powinien dawać wszystkim przykład wypełniania swych obowiązków. Krytyka, zaś jego postępowania jest dozwolona, bo nie jest żadnym „Królewską Mością".

Z przykrością jednak, zmuszeni jesteśmy pisać te słowa i zapewne dla niejednego socjalisty i enpeerowca, będą znowu dowodem, że występujemy przeciw... władzy. Musimy jednak stwierdzić, że p. Piłsudski z przekonania jest socjalistą i postępował w sposób jaki Naczelnikowi Państwa nie wolno było czynić.

I tak jeszcze przed objęciem władzy, łączył się stale z państwami centralnymi a nawet z więzienia magdeburskiego pisał 25 lipca 1918 do ks. Lubomirskiego, że „nigdy nie przypuszczał, aby praca jego w czasie wojny mogła stać w sprzeczności z interesami państw centralnych".

Lecz to pisać było mu wówczas wolno, ale wyrazić się w roku 1921 w rozmowie z pisarzem rosyjskim p. Mereżkowskim już jako Naczelnik Państwa, że: „Przychodzą chwile, kiedy zdaje mi się, że ja wciąż jeszcze zmagam się z Polską, że walczę przeciw Polsce". Tego już jako Naczelnik Państwa p. Piłsudski powiedzieć nawet był nie powinien. Jednak niestety, czyny potwierdzają te smutne słowa.

Przytoczymy tylko na dowód parę faktów historycznych oświetlających zachowanie się p. Piłsudskiego i tak, czy Naczelnik Państwa nie powinien był być obecnym przy dokonywaniu się tak ważnych dla całego kraju faktach jak: objemowania Pomorza w styczniu 1919 r., przyłączenia do Polski Ziemi Wileńskiej w 1922 r. w Sejmie w Warszawie, oraz w czasie przyłączenia Górnego Śląska w czerwcu i lipcu 1922 r. Chyba Naczelnik Państwa powinien tam był się znajdować a jednak p. Piłsudski wtedy... podróżował, gdyż wiedział, że walcząc przez cały czas wojny po stronie państw centralnych, wyrzekając się tym samym zachodnich części Polski nie byłby tam honorowany tak jak to czynią jego pretorjanie peowiacy i legjoniści, oraz uprawiając politykę federalistyczną, szkodliwą w skutkach swych dla państwa (np. wyprawa Kijowska) sejm ją potępił, przyłączając Wileńszczyznę nie po myśli p. Piłsudskiego wprost do państwa, nie nadając jej specjalnej autonomji. Jednak Naczelnik Państwa powinien się tam był znajdować i cieszyć ze wszystkiemi w czasie tak ważnym i radosnym dla całej Ojczyzny, jako najwyższy jej reprezentant.

Teraz zapytujemy się czy fakty wyliczone powinny miały mieć miejsce, czy Naczelnik Państwa Polskiego mógł tak postępować, możemy ich wyliczyć całą moc, nie wspominając już o bezprawiu popełnionym z rządem Korfantego, lecz te niechaj tymczasem starczą.

Możemy też powiedzieć szczerze, że Naczelnikowi Państwa w ten sposób postępować nie wolno, na swym stanowisku nie reprezentuje on swych przyjaciół socjalistów i ich politykę ryzykancką, ale całą Polskę narodową. Naczelnikowi Państwa nie wolno jeździć po kresach i agitować za listą bloku mniejszości narodowych! A to już doprawdy — wstyd!

Dlaczego więc przeciw Piłsudskiemu? Odpowiedź na to niestety łatwa.

—o—

Echa pobytu Moraczewskiego w Ameryce.

W dzienniku „Ameryka Echo" z dn. 29 października czytamy kilka charakterystycznych szczegółów o pobycie Moraczewskiego w Ameryce.

Uwagi te zostały skreślone przez niejakiego p. Sławińskiego, człowieka zgoła nieuprzedzonego do Pol. Partji Socjalistycznej, gdyż jak przyznaje się nawet złożył dar na ręce Moraczewskiego — przeto więc za wiarogodne i bezstronne uważać je można.

Pan Sławiński wspomina, że Moraczewski podczas swego pobytu w Chicago odwiedził i złożył czołobitność wodzowi amerykańskiego proletarjatu niejakiemu Debsowi, który za zdradę Stanów Zjednoczonych siedział w więzieniu.

Nie dość na tem, p. Moraczewski, występujący stale jako wicemarszałek sejmu, posunął się w swym beztakcie jeszcze dalej, bo udał się do Milwaukee, by złożyć wizytę osławionemu Wiktorowi Bergerowi, żydowi czesko-niemieckiemu, zasądzonemu przez federalne sądy amerykańskie za zdradę stanu, wyrzuconemu sromotnie za ten sam **haniebny czyn z Kongresu Amerykańskiego. Ów Berger jest jednym z przywódców partii socjalistycznej niemiecko-żydowskiej, wydawcą i redaktorem wstrętnego pisma Leader, które przez cały czas wojny występowało nikczemnie i zdradziecko przeciw sztandarowi amerykańskiemu, bezcześciło wszystkich patrjotów amerykańskich oraz aljantów, a wychwalało i broniło kajzera i wszystkie zbrodnie oraz łotrostwa niemieckie.**

Ten sam Berger w piśmidle swoim zamieszczał i zamieszcza najrozmaitsze podłe oszczerstwa i kłamstwa o Polsce, występował i występuje przeciw niepodległości Polski. Berger najzacieklej zwalczał Amerykę i Aljantów wtedy właśnie, kiedy krew przelewali za niepodległość Polski.

Polonja Amerykańska krok ten niefortunny skwalifikowała jako postępek, przez który niejako wymierzył policzek szlachetnemu narodowi amerykańskiemu

J. WITKOWSKI.

Położenie robotników w Rosji Sowieckiej.

Płaca więc zarobkowa robotnika w Rosji Sowieckiej nie zależy od wolnej umowy, lecz jest naznaczana przez odpowiednie instytucje państwowe. Jeśli zaś oprzemy się na danych ze statystyki płac (1919), *to minimum kosztów utrzymania było znacznie większe niż minimum płacy — wzrost zaś późniejszych płac był 5 razy mniejszy niż wzrost kosztów życia.* Było to w 1919 r., dziś jest już znacznie gorzej — bo w bolszewicko-komunistycznem państwie ludzie tysiącami mrą z głodu, bo i ci nawet, co mają za co kupić, nie mogą niczego dostać. Sam Lenin na zjeździe robotników w 1921 r. mówił, że te lata, których większa część upłynęła w rozpaczliwej walce domowej władzy sowieckiej z całym światem kapitalistycznym, oznaczały dla klasy robotniczej takie ciężary, takie ofiary i taką biedę, jak nigdzie na świecie.

Nie bieda tam panuje, bo biedę można wytrzymać, ale nieustanna walka z głodem, chłodem, chorobą i wiecznie szczerzącą zęby śmiercią. Gdy po całodziennej, uciążliwej pracy wraca robotnik do domu, gdzie znajdzie się w zimnym i ciemnym pokoju, oświetlonym malutką lampeczką o sile świetlanej zapałki, rozmowa toczy się o tem, kogo wczoraj aresztowano, dziś rozstrzelano, o tem jak ukryć posiadaną ponad normę ilość ziemniaków, soli czy t. p.

Sklepów prywatnych, w którychby nawet za bardzo wysoką cenę można coś dostać, prawie niema. Są tylko sklepy rządowe (sowietskija ławki), w których dostanie się za kartkami tylko ściśle tyle, ile wyznaczona porcja wynosi. To też parskarstwo i spekulacja wyprawiają orgje. W jednej z ostatnich gazet czytałem, iż brak absolutnie wszelkich lekarstw i bielizny. Panuje tyfus wszystkich trzech gatunków. Więźniowie leżą na gołych deskach, przykryci workami bez poduszek. Umierają z głodu i braku lekarstw.

Giną tam już nie setkami, lecz tysiącami i dziesiątkami tysięcy formalnie, gnębieni przez głód, trawieni przez choroby. Wśród tego kraju „mogił i krzyży", gdzie jeno śmierć rządzi wszechwładnie działy się rzeczy tak straszne, że nie można ich odtworzyć nawet w najdrobniejszej części. Życie ludzkie niema już tam obecnie żadnej ceny. Dodajmy do tego i to jeszcze, że w Rosji mimo zastosowania przymusu pracy i przeprowadzenia militaryzacji pracy, jest ogromna ilość bezrobotnych. A ci znajdują się w jeszcze gorszem położeniu od tych, którzy chociaż nędznie, jednak są opłacani. Co do kwestji bezrobocia, to należy zaznaczyć, iż prawodawstwo bolszewickie stawiało sobie podwójny cel: zapobieżenie bezrobocia i pomoc dla bezrobotnych.

GIEŁDY PRACY.

W celu zapobieżenia bezrobociu dekret z 20. 12. 1917 ustanawia t. zw. Giełdy Pracy. Według tego dekretu, robotnicy zwolnieni ze służby, ewt. bezrobotni mieli się zapisywać do Giełdy Pracy. Giełdy miały rejestrować bezrobotnych, zbierać ich żądania, pomagać bezrobotnym do uzyskania pomocy według prawa o ubezpieczeniu przeciw bezrobociu, wreszcie rozdzielać bezrobotnych między różne przedsiębiorstwa. Przyczem każdy pracownik, zapisany do Giełdy Pracy, winien był przyjąć pracę, którą mu ofiarowywano. Odmowa pociągała za sobą utrtę prawa pomocy. Ponieważ jednak odmowy pracy zaofiarowywanej były bardzo częste i pociągały za sobą nieszczęsne skutki, komisarz pracy musiał wydać dekret, zabraniający odmowy pracy zaofiarowywanej. (Dekret z 3 września 1918). W dekrecie tym było wyraźnie zaznaczone, iż bezrobotni zapisani do Giełdy Pracy, nie mogą odmawiać przyjęcia pracy, będącej ich specjalnością. Zabroniono również odmowy udania się w inne miejsce. Przewidziane są przytem kary, które pociąga odmowa. Po za karą utraty pomocy, utraty prawa zapisania się na przyszłość do Giełdy ustawa przepisuje doniesienie o tem władzy centralnej, która odmawiającego karze więzieniem. Dekret z 1918 r. z 1 listopada, unieważnia wszyst-

I, którym zaszkodził niezmiernie Polsce w opinji Amerykanów.

Czynem tym skompromitował niejako Sejm polski, gdyż jako jego wicemarszałek składał czołobitność zdrajcom Ameryki.

U Debsa i Bergera centralizują się niemiecko-żydowskie kapitały, by zasilać nimi socjalistów. Niewątpliwie Moraczewski do tej dojnej krowy światowej udał się, by dla swej partji na cele przedwyborcze otrzymać judaszwoskie srebrniki.

Czy ta okoliczność jednak może go upoważniać do tego, by w kraju, z którego gościnności korzystał bratał się i solidaryzował ze skazanymi na więzienie jako zdrajców, by kompromitował przez konszachty ze zdrajcami amerykańskiego kraju własne państwo i naród. Lekkomyślność ta a zwłaszcza zła wola zasługuje tembardziej na potępienie, że piastuje on godność wicemarszałka Sejmu.

—z—

Komunikat belwederski.

Że pan Piłsudski pragnie zostać Prezydentem,
Dał dowód „ryzykanckim" swym temperamentem.
Gdyby nie chciał, rzekłby wręcz „nie chcę!" po żołniersku...
Otóż nie! Pan Piłsudski gra po belwedersku: —
Wysyła komunikat obłudnie banalny,
W którym o sytuacji mowa personalnej,
Jaka Szefowi Państwa nastręczyć się może,
Gdy Sejmowi z Senatem kłaść będzie podłoże. —
„Niech konstytucja polska nową błyśnie erą,
Wtedy Szefowi ręce zluźnieją dopiero
I swobodę decyzji wyrazi w tym względzie,
Czy się cofa, czy pragnie zostać na urzędzie!" —
Tak i skruszony grzesznik niezbyt pewny siebie,
Udaje niebożątko, gdy pragnie być w niebie.

Er—El.

—⊙—

Ostateczne wyniki wyborów do Seimu

(ustalone przez państwową komisję wyborczą.)

Państwowa komisja wyborcza po ustaleniu ostatecznem wyniku wyborów do Sejmu, obsadziła wszystkie mandaty z list okręgowych i państwowych.

Z list okręgowych, które przyłączono do odpowiednich list państwowych przeprowadziły w całem państwie conajmniej w 6-u okręgach wyborczych tylko 7 stronnictw, a mianowicie P. S. L., P. P. S., „Wyzwolenie", N. P. R., Chrz. Zw. Jedn. Nar., Blok mniejszości i Zjednoczone stronnictwa narodowo-żydowskie (lista 17). Wskutek tego tylko powyższe stronnictwa korzystają z listy państwowej.

Ostateczny podział mandatów na poszczególne stronnictwa jest następujący:

1. P. S. L.	58	12	70
2. P. P. S	34	7	41
3. Wyzwolenie	41	8	49
5. Komuniści	2	—	2
7. N. P. R.	15	3	18
8. Ch. Z. J. Nar.	134	29	163
12. Centrum polskie	6	—	6
13. grupa Stapińsk.	2	—	2
15. grupa Okonia	4	—	4
16. Blok mniejsz.	55	11	66
17. Sjoniści galic.	13	2	15
20. Lud. żydowscy	1	—	1
Razem	365	72	437

W okręgach 7 mandatów obsadzono z list, które nie zgłosiły przyłączenia do żadnej z listy państwowej (2 — żydzi, 5 chliborobi ukraińscy.)

PRZYPUSZCZALNE WYNIKI WYBORÓW DO SENATU.

1. P. S. L.	14	3	17
2. P. P. S.	6	1	7
3. Wyzwolenie	7	1	8
7. N. P. R.	3	—	3
8. Ch. Z. J. Nar.	41	19	50
16. Blok mniejsz.	22	4	26
Razem	93	18	111

Zycie polityczne

Przed dwoma tygodniami ustąpił ze stanowiska prezydenta miasta Warszawy p. Nowodworski, członek Chrześcijańsk. Demokracji, z powodu powołania go na stanowisko sędziego Najwyższego trybunału administracyjnego. Odejście p. Nowodworskiego ze stanowiska prezydenta miasta wywołało w całej Warszawie duży żal, gdyż w ciągu swego urzędowania, dość krótkiego, bo zaledwie 11 miesięcznego, zaskarbił sobie zaufanie prawie całego miasta przez swą mądrą politykę, uzdrowienie finansów miejskich, rozbudowę szpitali i umiejętne załatwianie konfliktów z robotnikami miejskimi. P. Nowodworski wszedł również do Senatu z ramienia Chrz. Dem. z listy państwowej.

W tych dniach ukończył się proces Fedaka we Lwowie, oskarżonego o dokonanie zbrojnego zamachu na Naczelnika Państwa i Wojewodę Lwowskiego Grabowskiego. W procesie tym broniło Fedaka 30 adwokatów ruskich starających się na każdym kroku manifestować swą narodowość i rzekomą krzywdę, dziejącą się Rusinom w Polsce. Demonstracje te spotykały się jednak z energiczną odprawą szczególnie prokuratora. Ogłoszony wyrok skazuje Fedaka na 6 lat ciężkiego więzienia, oraz jego pomocników Sztyka, Palijewa, Matczaka i Jeremijczuka na ciężkie więzienie od 2 i pół do półtora roku.

Turcja obecna jest widownią dokonujących się przewrotów. Po wojnie europejskiej koalicja okroiła Turcję ze wszystkich stron tak, że zdawało się, że jest ona zupełnie pogrzebana i więcej już nie powstanie, z czego nawet cieszył się w parlamencie angielskim Lloyd George, szykując się na zamienienie resztek jej na kolonje angielskie. Tymczasem stała się rzecz nieoczekiwana zupełnie przez p. Lloyd George'a, krzyżująca zupełnie jego plany i przewidywania. Obudziło się w Turcji uświadomienie narodowe, Turcy nie mogli się zgodzić na warunki im narzucone i rozpoczęli pod wodzą Kemal Pasza usiłowania do przywrócenia Turcji należytego im stanowiska. Ośrodkiem wokół którego ogniskowała się akcja, była Angora, w którym zorganizował się nowy rząd turecki z Zgromadzeniem Narodowem pod wodzą Kemal Paszy. Obecnie po zwycięskiej wojnie Angory z Grecją, pierwszej popieranej przez Francję, a drugiej przez Anglję, Zgromadzenie Narodowe Tureckie w Angorze zdetronzowało sułtana, który zmuszony był uciekać z Konstantynopola na angielskim okręcie wojennym, wobec całkowitego upadku zaufania do niego, trzymającego się głównie dzięki poparciu Anglików.

Obecnie donoszą z Konstantynopola, że sułtan wysłał przed swą ucieczką kilku swych zaufanych ludzi do Indji z następującym pismem:

„Muzułmanie! Jestem Kalifem 380 miljonów muzułmanów. Tymczasem Zgromadzenie Narodowe, zapomniawszy o świętych zasadach, chce je uszczuplić, by wesprzeć interesy Francji, chce wypędzić mnie z tronu moich przodków i wydrzeć mi godność Kalifa. Do Was Hindusi, którzy bronić macie mojej władzy jako Kalifa, wysyłam Szcika ul Islama i mego ministra. Rozkazuję Wam, byście poddali się moim zarządzeniom. Kalifat jest w niebezpieczeństwie, a przez to zagrożony jest cały Świat Muzułmański".

Obecnie ciekawym będzie, czy Anglja poprze i nadal obecnego sułtana, prowadząc swą niefortunną politykę dalej, w przeciwieństwie do bardzo zręcznej i udanej polityki Francji.

We Włoszech Mussolini, po objęciu rządów wypowiedział w parlamencie mowę, w której silnie zaakcentował stanowisko i dążenia faszystów.

Oświadczył między innemi, że faszyści chcą Włoch wielkich, potężnych, że chcą przeciwdziałać zamierzaniom międzynarodówki komunistycznej i masońsko-żydowskiej i że dążyć będą do realizowania form społecznych w atmosferze ładu, dyscypliny i sprawiedliwości.

Bardzo charakterystyczne myśli rzucił Mussolini wyrażające pogląd faszystów na strajki, monopole i państwo. Co do strajku M. oświadczył, że nie uznaje prawa strajku funkcjonarjuszy państwowych. Prawo to pozostawia wyłącznie pracownikom prywatnym.

Co do monopolu Mussolini powiedział, że jest nieprzyjacielem wszystkich monopolów rządowych. Zadaniem państwa jest zapewnienie bezpieczeństwa państwa nazewnątrz i utrzymanie porządku wewnątrz, a wszystko co wchodzi w zakres czynności przemysłowych tworzy dziedzinę prywatnej przedsiębiorczości. Mussolini utworzył gabinet w skład którego wchodzą przedstawiciele różnych stronnictw. Rząd jego cieszy się niezmierną popularnością.

Rozmaitości

Jak w żydowskiem państwie.

Dostał się nam do rąk nr. 39 „Dziennika Rozporządzeń" dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie. W dziale nominacji czytamy niezmiernie charakterystyczne nazwiska, nieprzedstawiające żadnych wątpliwości co do ich pochodzenia.

I tak niejaki p. *Rosenberg Józef* został mianowany kierownikiem działu dla ulg pozataryfowych. *Gruenstein* Bogumił, starszym rewidentem kolei państwowych. *Kram* Eljasz, komisarzem maszynowym kolei państwowych. *Silberbach* Emanuel, rewidentem kolei państwowych. *Billig* Kalman, ekspedjentem kancelaryjnym. *Kruk* Mojżesz, magazynomistrzem. *Kohl* Filip magazynomistrzem. *Haffner* Adolf magaznomistrzem.

Z pośród całego szeregu nazwisk zabłąkało się nazwisko jednego Polaka niejakiego Pisarskiego Stanisława, który został mianowany aż „adjunktem".

Ciekawe, czy w dyrekcji stanisławowskiej niema zupełnie Polaków, aby nimi obsadzać urzędy w kolejnictwie czy też może celowo faworytuje się żywioł obcy. Nie mamy tak złego zamiaru, żeby żywioł niepolski upośledzać, niedopuszczając go wogóle do piastowania jakichkolwiek urzędów, mamy jednak prawo domagać się, aby w Polsce Polacy nie byli upośledzani, jak to ma miejsce w Stanisławowskiej dyrekcji kolejowej

Możeby Ministerstwo zwróciło na t uwagę, żeby żywioł obcy nam wrogi a specjalnie żydzi, którzy złej woli względem państwa aż zbyt wiele dali dowodów nie byli dopuszczani bez ograniczeń na wyższe stanowiska w urzędach państwowych.

Tego domaga się opinja publiczna dobro państwa.

Znieważenie Orła Polskiego, przez N. P. R-owców.

Na wiecu Chrz. Zw. Jedności Narodowej w gospodzie p. Trzebiatowskiego w Jachcicach pod Bydgoszczą, grupka enpeerowców, składająca się najwyżej z 30 ludzi, usiłowała przez krzyki i hałasy wywołać zamęt na sali, aby tem samem przerwać tok przemówień. Energiczna postawa przewodniczącego, jak i mówców udaremniła jednak te nikczemne zamiary. Enpeerowcy nie dali jednak za wygrąnę. Nie mogąc słuchać dłużej wywodów mówców Chrz. Zw. Jedności Narodowej, którzy argumentami i słusznemi poglądami zaczęli zdobywać sobie wszystkich słuchaczy wyszli nareszcie ze sali, a wściekłość swą wywarli na godle państwowym, Orle Białym wiszącym nad wejściem, którego potrzaskali laskami w barbarzyński sposób. Fakt ten wywołał powszechne oburzenie na sali, tak że pozostali zwolennicy N. P. R. przeszli odrazu na strone listy nr. 8

Otóż tak wychowuje NPR. swoich członków, taką wszczepia im demoralizację, że zmuszają z Orłem wszystko co święte. Nawet symbol naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Orzeł Biał-y, drogi każdemu Polakowi został u nich w pogardzie, tak że pozwalają sobie na znieważenie widomego znaku naszej wolności i państwowości. Czyn ten niechybnie potępi ich do reszty w oczach całego społeczeństwa.

(Potrzaskane godło Rzeczypospolitej przewiezione z Jachcic, oglądać można w oknie wystawowym administracji „Dziennika Bydgoskiego").

---

kie statuty Giełdy Pracy i stwarza sekcje rozdawnictwa pracy. Niestety brak danych autentycznych co do funkcjonowania owych sekcyj dla rozdawnictwa pracy. Wogóle co do kwestji bezrobocia istnieje nadzwyczaj mało źródeł informacyjnych — a z drugiej strony sprzeczność wiadomości, które posiadamy. Na tych też podstawach nie można dokładnie określić, jakie było położenie bezrobotnych i jaka była ich ilość. Pr. Massonius w swym odczycie o „Bolszewictwie" stwierdził tylko ogólnikowo, że w Rosji była przerażająca ilość bezrobotnych. Parandowski (Bolszewizm) podaje iż w samym tylko Piotrogrodzie było w 1919 r. 350 000 bezrobotnych. Są to jednak dane, do których możemy odnosić się z zastrzeżeniem.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

W nadzwyczaj ważnej również kwestji ubezpieczeń społecznych, daje się także odczuwać ogromny brak dokumentów urzędowych, co się może zresztą tłomaczyć trudnością samego przedmiotu. W chwili, gdy bolszewicy opanowali władzę w Rosji, znaleźli system ubezpieczeń społecznych ogromnie zacofany. W tej kwestji prawodawstwo rosyjskie zostawało w tyle, co do innych prawodawstw europejskich. Według prawodawstwa rosyjskiego z r. 1917 (przed rewolucją), ubezpieczenie społeczne nie odnosiło się do wszystkich kategoryj robotników, a i to jeszcze w wypadkach bardzo tylko ograniczonych jak np. nieszczęśliwego wypadku przy pracy i choroby. Jedną też z pierwszych trosk bolszewików było wydanie obszernego programu prawodawstwa ubezpieczeń społecznych. „Prawda", urzędowe pismo Rosji Sowieckiej z 30 października 1917, ogłasza komunikat rządowy, dotyczący kwestji ubezpieczeń. Ubezpieczenie miało się rozciągać na wszystkich zarobkujących bez wyjątku, dotyczyć wszystkich wypadków niezdolności do pracy, zwłaszcza choroby, starości, brzemienności, śmierci, nieszczęśliwych wypadków przy pracy, wreszcie bezrobocia. — Wszystkie koszty ubezpieczeń mieli ponosić pracodawcy — przyczem w razie niezdolności do pracy ubezpieczonemu miało się zapewnić utrzymanie, przynajmniej w całości jego zarobku. Co do zastosowania całego prawodawstwa ubezpieczeniowego, podanego we wspomnianym komunikacie, posiadającego zresztą różne braki, to można twierdzić, iż pozostało ono tylko na papierze. Nie trudno bowiem postanawiać obowiązkowe i powszechne ubezpieczenie socjalne na papierze, nietrudno również zatwierdzać pomoc w czasie choroby, bezrobocia czy t. p., ale również na papierze, trudniej jest jednakże realizować ubezpieczenia, bez pojawienia się gorszych trudności niż te, które się chce uniknąć. Co do oceny całego systemu ubezpieczeniowego, to ubezpieczenie społeczne wtedy tylko jest słuszne i sprawiedliwe, o ile rozciąga się na wszystkich zarobkujących i na wszystkie rodzaje utraty zdolności do pracy. W Rosji Sowieckiej jednak, już według wymienionego wyżej programu, cała rzesza robotników, jak pracowników domowych, wreszcie okazała liczba wieśniaków pozostawała na uboczu. Program ten bowiem miał się tyczyć tylko robotników, zajętych w przedsiębiorstwie. Co do dalszych punktów, jak ponoszenia wszystkich kosztów ubezpieczenia przez pracodawców jak i utrzymywania ubezpieczonego, w razie jego niezdolności do pracy, do wysokości pełnego jego zarobku, dwie te zasady należy bezwarunkowo odrzucić. Albowiem *ekonomicznie*, zgnębiając pracodawców przez nieustanną kontrybucję w wysokości blisko 10 proc. przeciętnych płac, sprowadza się podrożenie produktów i przez to podnoszenie ogólnych kosztów życia, z drugiej strony wypłacania ubezpieczonemu, w wypadku jego niezdolności do pracy, przynajmniej całości jego płacy, jest rzeczą conajmniej śmieszną. Albowiem przez to zrównuje się potrzeby człowieka nieczynnego z potrzebami człowieka, będącego w okresie zdolności do pracy, co może wyrobić w robotnikach, zwłaszcza rosyjskich, chęć umyślnego samouszkodzenia w celu uniezdolnienia się do pracy. Wtedy bowiem wypłaca mu się odszkodowanie w wysokości pełnego jego zarobku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Redaktor **Stanisław Krawczyński.**
Odbito w Drukarni Robotników Chrześcijańskich T. A. w Poznaniu, św. Marcin 37.